Nr. 185. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, środa dnia 22 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowa Września.

Lwów 21 kwietnia.

Zamiast echa obrony przeciw niebywałemu gwałtowi, jaki miał miejsce w 1-szem gimnazjum w Czerniowcach, — a o czem pisaliśmy obszernie, — nadsyła nam katecheta zakładu, ks. Leopold Schweiger, rodzaj sprostowania, czy wyjaśnienia, usiłującego na wszelki możliwy sposób osłabić wrażenie wypadku, w którym zasadniczo zabroniono uczniom polskiej narodowości modlić się w języku ojczystym.

Ks. katecheta broni przedewszystkiem swego stanowiska w tej sprawie, pozostawiając z dziwną obojętnością na uboczu obowiąski, jakie w tej sprawie ciężyły na nim, już nie, jako na Polaku, ale, jako na kapłanie Kościoła katolickiego, dbałego zawsze o ojczysty język pacierza. Ale i w tej samoobronie przedstawia się nam ks. katecheta w świetle dość niejasnem. Pisze on, że w miejskiem liceum żeńskiem zawsze, a w gimnazjum, „o ile tylko potrzeba wymaga (?) i o ile mogę“ wykłada religię po polsku. Zaraz jednak i tutaj dodaje, że, co do liceum żeńskiego, wyłącznie tylko w grupie pierwszej (1. i 2. klasy) odbywa się religja oddzielnie dla Polek i dla Niemek; natomiast w grupie drugiej (klasy 3. i 4 a) i w grupie trzeciej (klasy 5. i 6.), łączy wszystkie uczenice razem, bo jak pisze — „dla szczupłości czasu, bez szkody dla samego przedmiotu, podziału tego uczynić nie można“... Daruje nam ks. katecheta, że nie podzielimy tego argumentu. Tu nie rozchodzi się o „wyczerpanie przedmiotu“ ze szkodą duchową dziecka, a rozszerzanie czasu nauki kosztem naszej narodowości żadną miarą nie usprawiedliwia ks. Schweigera! Jeżeli materjał naukowy rzeczywiście nie da się przerobić w czasie, na to przeznaczonym, to powinien ks. katecheta postarać się u dotyczących władz o powiększenie liczby godzin, lub też o zmniejszenie materjału naukowego.

Co do zachowania się swego w sprawie ucznia Włada, donosi nam ks. katecheta, że w ogóle nie było formalnej konferencji grona nauczycielskiego i tem samem nie mógł brać w niej udziału. Natomiast zapewnia, że na jego godzinie religji uczniowie modlą się w języku ojczystym. Przyjmujemy to z zadowoleniem do wiadomości, ale nie możemy zarazem utaić żalu, iż ks. Schweiger nie poczuł się do obowiązku katolickiego kapłana i nie stanął w obronie ucznia, którego karcono za polską modlitwę. To było przedewszystkiem jego i tylko jego zadaniem! A sam przyznaje w *Gazecie Polskiej*, że dyrektor mówił z nim w tej sprawie jeszcze przed udzieleniem Władowi nagany; my zaś wiemy, że w odpowiedzi na opinję dyrektora, ks. Schweiger oświadczył, że na jego godzinie religji uczniowie modlą się po niemiecku i po polsku, a co się dzieje na innych godzinach, to go nie obchodzi.

Tyle, co do stanowiska ks. Schweigera. W samej zaś sprawie zakazu modlenia się po polsku, spostrzegamy, że władze szkolne w Czerniowcach usiłują formalistycznemi wykrętami osłabić znaczenie wypadku. Twierdzą one, że nad wypadkiem nie obradowano na oficjalnej konferencji grona nauczycielskiego, co jest prawdziwem o tyle, że istotnie dyrektor Klauser, dowiedziawszy się o „zbrodni“ Włada, naradzał się osobiście z profesorami i w tych naradach wyłaniały się wnioski bądź wydalenia, bądź karceru, bądź nagany, na której też stanęło. Ostatecznie jednak okoliczność, ażali uczeń za polski pacierz otrzymał naganę od konferencji, czyli też od dyrektora, nie ma w danym wypadku znaczenia. Faktem jest, że uczeń został ukarany (nagana jest karę dyscyplinarną) za polską modlitwę. Faktem jest dalej — co stwierdza czerniowiecka *Gazeta Polska* — że dyrektor gimnazjum oświadczył ks. Schweigerowi, że, z wyjątkiem godzin religji, nie ścierpi, ażeby w jego gimnazjum modlono się w innym języku, jak tylko w niemieckim, lub w łacińskim i faktem jest, że tenże sam hakatystyczny pedagog, udzielając nagany uczniowi Władowi, nakazał chłopcu, aby na przyszłość modlił się tylko po niemiecku, lub po łacinie, gdyż w przeciwnym razie go ukarze.

Sprawa to już zasadnicza, sprawa naruszająca nietylko uczucia religijne młodzieży, ale zarazem prawa obywatelskie mieszkańców państwa konstytucyjnego. Jeżeli niemieckim pedagogom na Bukowinie pozwolimy na wrześnieńskie praktyki szkolne, to upoważnimy ich do dalszych gwałtów.

Tutaj nie rozchodzi się już o pokrzywdzonego chłopca Polaka, ani o dyplomatyczne stosunki ks. Schweigera w Czerniowcach, — to obraza naszych praw obywatelskich i godności narodowej, to sprawa ogólna, której gołosłownym protestem prasy zbyć nie wolno!

Chwilowe stosunki polityczne na Bukowinie są widocznie bardzo trudnemi, skoro dotychczas nie doszły nas wiadomości o jakiejkolwiek akcji obronnej ze strony tamtejszych rodaków. Ale to rzecz, która obchodzi wszystkich Polaków w Austrji; ba, to sprawa, która zasadniczo narusza prawa wszystkich obywateli państwa. Więc też raz jeszcze odwołujemy się do sfer, które są powołanemi do praw tych obrony, ażeby spełniły obowiązek i hakatystom bukowińskim wskazały w stanowczy sposób, iż Czerniowce nie są jeszcze bezbronną — Wrześnią!

Edward VII. w Rzymie.

Jak wiadomo, król angielski zapowiedział oficjalnie wizytę swoją w Rzymie u królestwa włoskich. Wyląduje w Neapolu, skąd na kilka dni, 27 kwietnia, przybędzie do Rzymu. Wobec tego Edward VII. będzie w Watykanie u Leona XIII. Rzymskie dzienniki, urzędowe i półurzędowe, mącą już wodę, podsuwając myśl, że król Edward wobec trudności etykiety i specjalnych warunków, jakich przy tej wizycie domaga się Watykan, prawdopodobnie nie odwiedzi papieża. Powołują się nawet na precedens szacha perskiego, który, jako orientalny despota i nieznający Europy, nie mający zresztą niemal wcale katolików w swojem państwie, zrobił w roku zeszłym, kiedy był w Rzymie, impertynencję Watykanowi, gdy wdrożył pertraktacje o posłuchanie u Leona XIII., a potem zerwał je, nie chcąc się poddać zwykłym w podobnych razach zastrzeżeniom kurji apostolskiej.

Że król Edward będzie czuł się w obowiązku, ze względu na katolików, być w Watykanie, wątpliwości ulegać nie może, pomimo życzeń, jakie zdradza prasa oficjalna. Obecnie są więc w toku pertraktacje.

Ponieważ tym razem chodzi o monarchę protestanckiego (tak, jak i będzie z cesarzem Wilhelmem w maju), przeto łatwiej będzie doprowadzić wizytę do skutku, pomimo, że Edward VII będzie gościem Kwirynału. Monarcha angielski nie może wyjechać z pałacu królewskiego do Watykanu, więc albo wyjedzie do Watykanu z kolegjum angielskiego, albo może z pałacu księcia Giustiniani-Bandini, który jest parem angielskim, albo może z „Grand hotelu“. Anglja nie posiada bowiem ambasadora przy Watykanie, a niemożebnem jest, aby król wyjeżdżał z poselstwa swego, akredytowanego przy dworze, który Rzym zagarnął.

Zresztą chodzi także o rewizytę, jaką królowi, tak jak innym monarchom, oddaje w imieniu papieża kardynał Rampolla, na którego (jak i na wszystkich kardynałów) według ceremoniału, czeka w podobnych razach dwóch lokajów z zapalonemi świecami, aby mu towarzyszyć na schodach, czy to w hotelu, czy w prywatnem mieszkaniu. Kardynał Rampolla, nie może oddać wizyty za papieża w Kwirynale, ani nawet w ambasadzie angielskiej.

Króla angielskiego nie można porównywać z szachem perskim, którego brak taktu, czy nieświadomość, mogły być Watykanowi mniej lub więcej obojętne.

Więc w Watykanie liczą na tę wizytę. Kamil hr. Pecci, synowiec papieski, mianowany świeżo komenderującym gwardji *palatina*, odda mu honory wojskowe na czele 140 gwardzistów i będzie także czynny podczas wizyty cesarza Wilhelma, zapowiedzianej na pierwsze dni maja.

Kolej bagdadzka.

Budowa kolei bagdadzkiej, czyli niemiecko-anatolskiej w Azji, rozbudziła zainteresowanie wśród mocarstw europejskich. Kolej ta będzie miała dla handlu Europy z Azją niezwykłe znaczenie. Ma ona łączyć punkty operacyjne morza Śródziemnego z zatoką perską.

W parlamencie angielskim poruszono przedewszystkiem to, czy obok Niemców i Francuzów powinna także Anglja ulokować tam swe kapitały. Prezydent ministrów Balfour podniósł, że rząd angielski nie powziął jeszcze w tej mierze żadnej decyzji, ale prawdopodobnie otworzy tam drogę i dla angielskich kapitałów.

Kolej bagdadzka przyczyni się w pierwszym rzędzie do uproszczenia komunikacji pocztowej do Indji.

Niemcy i Francja poczyniły Anglii następujące propozycje: 1. W kwestji kapitału i kontroli ma być Anglia równorzędną z każdem innem mocarstwem. 2. Rząd angielski nie powinien się opierać podwyższeniu ceł importowych ze strony Turcji przy zawieraniu nowych traktatów handlowych, chociaż część dochodów zostanie zużytą przez Turcję w interesie handlowym nowego przedsiębiorstwa kolejowego. 3. Kolej zostanie użytą do transportu poczty do Indji, gdyby się okazała praktyczną w tej mierze pod warunkami, co do których nastąpi później porozumienie. 4. Rząd angielski będzie działał w całem przedsiębiorstwie nie przez finanse, lecz przez udzielenie odpowiedniej stacji końcowej w granicach swych azjatyckich posiadłości.

Prasa godzi się na wywody lorda Balfoura w sprawie kolei bagdadzkiej. Anglja winna być w tej sprawie równorzędną z każdem innem mocarstwem i o to dbać powinna, by nie popełniono błędów, jak przy budowie kanału suezkiego.

Według telegramów, trzy mocarstwa porozumiały się już o uwzględnienie wzajemne interesów w zakresie nowej kolei. Tak więc nie powiódł się Niemcom zamiar zmonopolizowania kolei bagdadzkiej.

Ze Śląska górnego.

Telegram doniósł już nam, że w łonie gabinetu pruskiego powstał projekt wydania osobnych praw anti-polskich dla Śląska górnego. Środki uchwalone mają być takie same, jak dla Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Czy doniesienie to odpowiada w istocie faktom, nie wiadomo, ale w każdym razie są dane, z których wnioskować można, że rzeczywiście coś się knuje. Wrocławska *Schlesische Ztg.*, organ półurzędowy, przez ostatni miesiąc zamieszczała stale artykuły wstępne, zwracające uwagę na zastraszający dla niemczyzny wzrost polskości na Górnym Śląsku i wzywające o pomoc rządową przeciw polskiemu niebezpieczeństwu.

Taktyka pism polakożerczych radykalnie się od niejakiego czasu zmieniła. Podczas gdy przed niedawnym jeszcze czasem zaprzeczano, że polskość wogóle u nas istnieje, i redukowano ją do kilku redaktorów, z po za Śląska w celu agitacji przybyłych, kilku lekarzy i adwokatów, uprawiających ową wielkopolską hecę między ludem — obecnie, gdy rządowe statystyczne cyfry wykazały, że liczba osób, jedynie po polsku w rodzinach mówiących, w państwie pruskiem zbliża się do 4 miljonów, zatrąbiono na alarm i poczęto głosić, że Śląsk jest na najlepszej drodze do zupełnego spolonizowania się. Dotychczas puszczano bąki o usiłowaniach gwałtownego oderwania Śląska od państwa pruskiego; obecnie, gdy brednie te przestały działać na umysły, poczęto samo nasze istnienie i rozwój nasz ekonomiczny przedstawiać jako pierwszorzędne niebezpieczeństwo. Zamiast z pogardą pisać o „polskiem gospodarstwie“, o gnuśności i marnotrawstwie naszem, poczęto sławić nasz postęp w rolnictwie, w handlu, w oszczędności. Moglibyśmy urosnąć w dumę, że nieprzyjaciele nasi tak świetne wydają nam świadectwo. Że lepiej u nas jest, jak było, nie ulega wątpliwości, ale do tego jak być powinno. jeszcze daleko.

Nowy tygodnik, wychodzący w Gliwicach: *Iskra*, wzywa lud nasz do wstrzemięźliwości od alkoholu i tytoniu i zwraca uwagę, że oburzając się na kolonizacyjny fundusz 100-miljonowy, rocznie na alkohol i tytoń wyrzucamy trzy razy tyle. Tytoń nie jest wprawdzie tak szkodliwy jak alkohol, ale lud, który nie ma rezydencji, króla, parlamentu, narodowych szkół, nie ma prawa miljonów corocznie puszczać z dymem. O ileż lepiej zużyćbyśmy mogli te pieniądze na cele narodowe, na szerzenie oświaty, której szkoła pruska dzieciom naszym nie daje, na tworzenie opieki prawnej, na kształcenie młodych ludzi, którzy mają kiedyś być przodownikami ludu naszego. Tak pisze *Iskra.* Trudno o legalniejsze objawienie celów naszych, które z oderwaniem Śląska od państwa pruskiego nic nie mają wspólnego, tymczasem *Schlesische Ztg.* wzywa rząd o pomoc przeciw tego rodzaju tendencjom! Winniśmy wciąż pić i palić, żeby sprawić uciechę hakatystom!

Dreszcz zgrozy przejmuje ich, gdy piszą o rozwoju towarzystw naszych i życia zarobkowego. Istnieje w Bytomiu „Związek górnośląski polsko-literacki,“ założony przez majora Szmulę, redaktora Napieralskiego i zmarłego ks. Engla; istnieje „Tow. pomocy naukowej“ w Raciborzu pod opieką św. Czesława, również Tow. pomocy naukowej w Opolu i we Wrocławiu. Wszystkie te towarzystwa mają na celu wydawanie dobrych książek, zbieranie materjałów do historji, literatury, etnografji ludu górnośląskiego, zakładanie bibljotek, wypożyczanie bezpłatne książek i wspieranie uczniów i akademików. Z trwogą *Schles, Ztg.* zaznacza, że do kasy Towarzystwa wpłynęło z Rumunji 25 tys. marek, do których redakcja *Katolika* przy sposobności 25-letniego jubileuszu dodała 10 tys. marek. Wielkiem niebezpieczeństwem dalej dla niemczyzny ma być „górnośląski chrześcjański Związek wzajemnej pomocy robotników,“ który tem jest niebezpieczniejszy, że „polskie swoje pazury schował,“ a każde swe posiedzenie zaczyna od wykrzyku na cześć papieża i cesarza.“ Związek ten ma 12 tys. członków i 70 tys. marek majątku, posiada kasę pogrzebową i swoje osobne pismo. Założył on w 1890 r. w Bytomiu biuro pomocy prawnej; drugie istnieje w Katowicach, a trzecie w Zabrzu. W roku 1898/99 biuro załatwiło 7.700 spraw. Trzy organy: *Praca*, *Katolik* i *Dziennik Śląski* dla swoich abonentów wprowadziły ubezpieczenia bezpłatne w razie wypadków śmiertelnych i w jednym roku wypłaciły 90 osobom 13.705 marek. W każdym myślącym człowieku tego rodzaju instytucje wywołałyby tylko uznanie, ale tu u nas uważane są za niebezpieczeństwo dla państwa! Zajmuje się także *Schles. Ztg.* bankami polskiemi, których jest 8: w Bytomiu, Opolu, Siemianowicach, Katowicach, Raciborzu, Gliwicach, Królewskiej-Hucie, Rybniku. Jak znaczny jest ich obrót, dowodzi ona zestawieniem dochodu i rozchodu w ostatnich 7 latach w banku bytomskim, gdzie w roku 1896 dochód wynosił 1,173.777 marek, a rozchód 1,168.914 marek, zaś w roku 1902 dochód i rozchód przekroczyły 10 mil. marek. Oprócz tego istnieje w Bytomiu spółka parcelacyjna, założona w 1900 r., która dotąd 5 gospodarstw zakupiła. Pozatem nieledwie w każdem mieście istnieją gimnastyczne towarzystwa „Sokołów,“ kupieckie, towarzystwa młodzieży katolickiej, towarzystwa kobiet, mają-

---

(79)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Tłum, zawiedziony trzykrotnie w swych nadziejach i pragnieniu zabawy oczekiwanej, nie przypisywał tego wypadkowi zwyczajnemu, lecz jakiejś wewnętrznej a złej sile, która po raz już trzeci w poprzek królewskich zamiarów stawała. Trudno było tylko w sedno utrafić i właściwej ułapić przyczyny: jedni chorobę króla lunacji przypisywali, inni o czarach bąkać zaczęli; byli nawet tacy, którzy w podejrzeniu Giżankę i pana Mniszcha mieli.

Snać o tem wszystkiem wieść doszła do ulubieńca królewskiego; strwożył się, gdy jeden z dworzan szepnął, co lud baje, a wiedząc, że nielubiany był, lęk uczuł, by ona gadka nie rozeszła się zbyt szeroko i wśród tłumów pewnikiem stała. Nie byłoby wówczas w mieście całem kamienia, któryby mu pod nogi nie potoczył się; wiedział, że wtedy nie osłoniłby go już mur zamkowy, aniby mu pleców swoich dała straż niechętna.

Jako to z mrowiskiem bywa, gdy poruszone ręką swawolnika, owadami się zaroi i rozsypie się po stoku zburzonego gniazda, tak wszystkie ulice miasta poruszyły się i zafalowały, tłum, jakby z pod ziemi wyrósł, wysypał się na Rynek i popłynął ulicą Grodzką ku Wawelowi.

Prócz stóp szelestu jednak i piersi oddechu, głos żaden nie zabrzmiał, nie wzbił się okrzyk żaden. Była to cisza śmierci, ta cisza, jaką morze gada i płynie do brzegów, by się rozlać na ławach piasczystych; była to cisza sunących się chmur, które niewidziany wicher niesie i trwoży szelestem burzy. Tłum płynął w milczeniu, bo ku Wawelowi płynął, gdzie król był chory.

I rozstąpił się, gdy ujrzał poczty panów, spieszących po wieść do grodu. W błękitnym żupanie przemknął Jaśko Firlej, za nim w szat karmazynie pan wojewoda krakowski, Jan Kmita; dalej Mikołaj Pac z litewskim kołpapiem na głowie, a skórą rysią na plecach; tuż przy nim koniuszy koronny, Hieronim Spinek, rozpierał tłum szeroką piersią stepowego źrebca, a i sam, ogromem swej postaci panując nad wszystkimi, niemrawych za łeb brał i na bok odrzucał, by mu nie przeszkadzali w pośpiechu. Nikt jednak nie oburzył się, nie sarknął, bo do Zamku po wieść prawdziwą biegli. W bramie grodzkiej ukazał się pan podstoli Żegota i zmieszał się z jadącymi; z przecznicy jakiejś i Hjacynt Rupejko wypadł, a podstolego dojrzawszy, podskoczył ku niemu na swojej myszatej kobyle. Ci wszyscy, co nie mieszkali na Zamku, ale wolny do niego wstęp mieli: dygnitarze i szlachta, z pośpiechem a niepokojem szli, to pieszo, to konno, byleby dotrzeć do wrót dworca i czegoś więcej od obwieszczeń heroldów dowiedzieć się.

Przed górą wawelską tłum się zatrzymał, a dostojnicy i rycerze piąć się zaczęli ku wrotom głównym. Cicho opadły łańcuchy zwodzonego mostu i podniosły się zaraz; panowie minęli katedrę i wjechali na pierwszy dziedziniec zamkowy, gdzie z koni zsiedli, pachołkom je oddając, sami zaś w milczeniu wstąpili pod sklepienie bramy, ubranej wstęgą różyc, z napisem u czoła:

Si Deus nobiscum quis contra nos?

Cicho było w zamczysku, pomimo krzątania się dworzan i służby. Pan marszałek wskazał ręką na komnatę audjencjonalną, do której weszli w milczeniu, dziwiąc się nieco ceremonji onej, bo któż ich tam przyjmie, jeżeli miłościwy pan chory, a godzina tak wczesna? Azali pan Jerzy Mniszech posłuchanie im da i czekać na siebie każe?

Ta myśl uraziła Kmitów, Firlejów, Paców i Spinków. Już chrząkać a burzyć się zaczęli, gdy z bocznej komnaty Stańczyk wszedł i do ust palec przykładając, dał znak milczenia.

— Zbliż się, wasze! — szepnął Kmita.

Stańczyk podszedł i otoczony wnet został.

— Zagłośno waszmoście chrząkacie — odezwał się trefniś królewski. — Nie chwila to stosowna na niecierpliwości podobnej oznaki, a zda się, iżeście przyszli dowiedzieć się o pana miłościwego zdrowie, które, według medyków zdania, niczem niefortunnem nie grozi.

— Aa!... odetchnęło piersi kilkadziesiąt — a, że zdrowe to szlacheckie piersi były, odetchnięcie ono miało coś w sobie z pomruku uradowanych niedźwiedzi, że Stańczyk znów zmitygować musiał.

— Słuchaj!... — szepnął Kmita. — Wiesz z czemeśmy przyszli, a dowiedziawszy się od ciebie, że strachu nie ma, uspokojeni odejść możemy. Nic nam innego imć pan Mniszech nie powie, a w onej komnacie, do której nam wejść polecono, jeno zasiada król i posłuchanie daje, nie — nie. Rozumiesz wasze, co chcę powiedzieć?

— Rozumiem — i podziękowanie za troskę waszą mieć będziecie.

— Podziękowanie?

— Wżdy godzi się tak!

— Od kogo? od imć pana Mniszcha?

Stańczyk uśmiechnął się.

— Od Anny Jagiellonki — rzekł.

Uroczysty szmer miłego zadziwienia i radości poważnej przebiegł przez tłum szlachecki. Nie wiedziano nic o przyjeździe staruszki, która od śmierci małżonka swojego, księcia Bogusława szczecińskiego, żywot niemal zakonny wiodła i od czasu pewnego w Woli Justowskiej pod Krakowem zamieszkała, ale w tak dobrowolnem zamknięciu i odosobnieniu, że prawie zapomniano o niej. Gdy król zachorzał nocą, a medycy myśleli, że coś groźnego będzie, bo omdlał dwukrotnie i potem zimnym się oblał — na żądanie Pana zawiadomiono wnet o tem księżnę Annę, która na gród przybyła, zaledwie miasto pierwszy sen z oczu straciło. Ale strach był większy, niż choroba królewska, a tu się Kraków cały poruszył i fale ludu otoczyły górę wawelską. Zaledwie świt niebo pobielił, jak wieść skrzydlata zaniepokojonych z posłania zerwała. Zrazu gromadki pod dworzec królewski szły i stawały, ni to grzyby po deszczysku wyrosłe — ale z każdą chwilą tłum zwiększał się, pozór nagłego jakiegoś wylewu przybierał i w milczeniu, niepokój znamionującem, wstrzymywał się u stoków wzgórza. Zdawało się, że oczy chciały przebić mury głuche, a tem spojrzeniem niemem wywołać rzucenie odpowiedzi. A zaledwie słońce zeszło, jak w ulicach miasta pojawiła się szlachta dostojna i przez mrowisko ludu darła się ku murom zamczyska. Widziała to wszystko z okien dworca Anna i serce jej wezbrało wdzięcznością. Nie przez pana marszałka zawiadomić o zdrowiu królewskiem i podziękować za troskę pragnęła, — jeno onych niespokojnych, a miłujących, w imieniu króla, sama dostojnie, a miłościwie przyjąć i wdzięczne słowo podzięki rzucić.

Wedle godności tedy, a dostojeństwa uszeregowano się w komnacie przyjęć. Nikomu pan marszałek nie wskazywał miejsca, jakie i gdzie zająć miał, a gdyby nawet mimowolnie porządek gdziebądź był naruszony, nikt o pierwszeństwo się nie upomniał, bo nie po to szli, by się jeden przed drugim wysadzał, jeno, by miłowanie swoje u stóp tronu złożyć, a w wieści dobrej pocieszenie znaleść. Porządek więc był a ład, jeno pan Hieronim Spinek o krok się naprzód wysunął, a miejsce bezprawnie przy wojewodzie krakowskim zajął, ale, choć to się nie zupełnie panu Kmicie spodobało, z żadną uwagą nie wystąpił, bo więcej mu chodziło o ważność chwili, niż o zadzieranie się z panem koniuszym koronnym.

Za karmazynową kotarą, szytą w herby Sforzów, oną jedyną pozostałością po królowej Bonie, która, opuszczając Kraków, do cna niemal ograbiła skarbiec królewski — dał się szmer słyszeć. Kotara się rozsunęła, orszak posępnej pani poprzedzili halabardnicy i w widła przy drzwiach stanęli, rozwarte przejście tworząc dostojnej córce Jagiellonów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ce na celu pielęgnowanie języka polskiego w rodzinach.

„Minęły bezpowrotnie te czasy — pisze melancholijnie *Schles. Ztg.* — kiedy Polacy głowy sobie zawracali utopjami powstań w celu gwałtownego oderwania się od państwa; dziś całe siły ich zwrócone są ku wzmocnieniu materjalnemu, ekonomicznemu, ku pielęgnowaniu języka i wzmocnieniu samowiedzy narodowej i tu tkwi tem większe niebezpieczeństwo dla niemczyzny, która tylko z największymi wysiłkami walczy na Śląsku przeciw parciu polskości. Zwiększa się solidarność Polaków wobec coraz większego marnotrawstwa Niemców. Przysłowiowie „polskie gospodarstwo“ oddawna ustąpiło miejsca skrzętności i porządkowi, a polskie gospodarstwa rolne bynajmniej nie ustępują niemieckim.“

Od administracji.

Zawiadamiamy niniejszem naszych PP. abonentów, że na 5-centową Bibljotekę powieści i romansów **nie przyjmujemy** więcej prenumeraty.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 21 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 9° R. Pogoda.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenia rady miejskiej odbędą się w tym tygodniu we środę dnia 22, we czwartek 23 i w piątek 24 kwietnia br. każdym razem puktualnie o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje ciąg dalszy rozprawy nad budżetem gminy.

Z kolei państwowych. Ruch na szlaku Oświęcim-Skawina został z dniem 20 b. m. na nowo otwarty.

Egzamin z rachunkowości państwowych złożył w namiestnictwie przed komisją egzaminacyjną p. Antoni Habdank Dunikowski, rodem z Bochni.

Realności sprzedane w lutym b. r. sprzedali: Manes Mendel 2-im Reichenstein i Ettla Reichenstein, Judzie Wolf, Hellmanowi i Hündzie Hellmanowej za 53.500 kor. Żółkiewska 29; Stanisław Matkowski, gal. korpusowi weteranów za 29.200 kor. Ochronek 3; Abraham Zimmermann, Izraelowi i Ciprze Eberom za 72.000 kor. Rzeźnicka 12; Petronela Kozłowska i Olga Łysiak, Jakóbowi Wixlowi za 5400 kor. Bogusławskiego 5; Teresa 2-o śl. Rzechonek, Janowi Rzechonekowi (darowizna) 1/4 cz. realn. Karaicka 64; Ozjasz Hersch 2-im. i Anna Rachel 2-im. Einschlag, Sali Zeldzie Einschlagowej za 100 kor. 20/168 cz. i 9/448 cz. Serbska 9; Estera Lustig, Ignacemu Szpineterowi za 23.928 kor. Szpitalna 36; Ignacy Szpineter Janowi Hoblerowi za 14.300 kor. 1/2 realności Ormiańska 17 i Grodzickich 20; Maier Estreicher, Jakóbowi Leibowi Hissowi za 1300 kor. 3/8 części realności Zielona 49; Jan Nieczuja Urbański, drowie Maur. Jekelesowi za 115.000 kor. Kościuszki 18; Róża Halpern i Józef Roth, Emilji Jochowej za 500.000 kor. Zamarstynowska 12; Marja z Zadrzyckich Kehslerowa 2-o Zadrzycka, Rudolfowi Ratkyemu za 5000 kor. 1/2 realności Zamknięta 9; Marja z Heichlów Drepczyńska, Zygmunt Marszałkiewicz, Jan Górski, Olga Strassern zam. Matauszek, Eugenia Strassern, Leonia Strassern, Jadwiga Klimaszewska, Wanda Marszałkiewicz, gminie król. stoł. miasta Lwowa za 212.000 kor. realności tzw. „Żelazna woda“; Pepi Horszowska i dr. Józef Horszowski, Stanisławowi Horszowskiemu z 188.574 kor. 17 h. Kazimierzowska 39, Moniuszki 1, Kazimierzowska 37; Masa spadkowa po bł. p. Salamonie Berze Berger, Przełożeństwu zboru izraelickiego (legat spadk.) Janowska 66; Jakób i Róża Günsberg, Mendlowi Philippowi 85.050 kor. Słoneczna 26; Karolina Braunseis, Paulinie Ladenbergerowej za 31.900 kor. św. Jacka 12; Włodzimierz Czarnecki, Tadeuszowi Czarneckiemu za 3200 kor. lwh. 1013/IV; Tadeusz Czarnecki, Włodzimierzowi Czarneckiemu za 2500 kor. 1/2 realn. lwh. 908/IV; Feliksa Marja 2-im. z Czarneckich Smulikowska, Włodzimierzowi Czarneckiemu za 2740 kor. lwh. 590/IV; Jan Cincio, Józefowi i Sewerynie Bronisławie mał. Magierom za 4000 kor. Szeptyckich 47; Franciszek i Michał Łabowicze, Michałowi Ferenzowi za 3700 kor. Wulka 7; Karol i Agnieszka małż. Stachniewicze, Juljuszowi i Izabeli małż. Mazzucatom za 4400 kor. Łukiewicza 14; Henryka Maysenhälter, Janowi Maysenhalterowi za 26.000 Kochanowskiego 10; Jonas Baczes, Rozynie z Mellerów Baczesowej za 600 kor. 1/2 realn. lk. 279 2/4; dr. Michał Landau, adwok. jako zawiadowca masy konkursowej Szulima Nassa, Goldzie z Landesów Nassowej za 6000 kor. 1/6 cz. realn. Żółkiewska 11; Szczepan Michał 2-im. Guzy, Janowi i Antoninie małż. Mydlakom za 3600 kor. Janowska 57; Franciszek br. Romaszkan i Wacław Zaleski, spadkobiercy Zygmunta br. Romaszkana, Józefowi Rudnickiemu i Franciszkowi Zandlerowi (legaty) lwh. 494, 907, 1182 do 1200/1; Jonas Sprecher, Gittla Sprecher i Rachela Beila 2-im. vel Berta Rosner, Berli Finklerowej za 4200 kor. Węglana 4; Jakób i Róża małż. Günsberg, Matli Posament za 37.800 kor. Szpitalna 5; Ferdynand Borkowski, Róży Brill i spółka za 80.000 kor. Lelewela 1; Katarzyna Orlew, Marcinowi i Franciszce mał. Pieniążczakom za 600 kor. 29 Listopada 39; Markus i Artur Polturak, Michalinie z Winnickich Perutzowej za 18.500 koron lwh. 1496, 1657/I.

Poświęcenie nowego sklepu. Dziś rano odbyło się poświęcenie nowego lokalu, firmy Motylewski i Krzyszkowski, która przeniosła sklep z placu Marjackiego na róg Akademickiej w hotelu Żorża.

Straszna macocha. Marja Pukasowa, włościanka z Zubrzy, rozgniewawszy się dziś na swojego pasierba 21 letniego Antoniego Pukasa, trzymaną w ręku szklanką bić go poczęła, po głowie tak mocno, że szklanka pękła a skorupy szklane pokaleczyły mu głowę w sposób straszny. Niektóre rany mają po 6 centymetrów długości. Kość czaszkowa uszkodzona również. Pobity przybył do Lwowa i udał się o pomoc na stację ratunkową, gdzie mu lekarze straszne rany opatrzyli.

„Na garnuszku“. Wczoraj zmarło nagle 5 tygodniowe dziecię Rozalji Jaki, oddane na wychowanie „na garnuszek“ niejakiej Barbarze Chmielewskiej, zamieszkałej przy ul. Polnej l. 52. Ponieważ dziecię zmizerowane było niezmiernie, policja wdrożyła dochodzenie, czy nie zachodzi tu wypadek zagłodzenia niemowlęcia.

I konkurs hippiczny w Krakowie. Dyrekcja galicyjskiego klubu jazdy panów zawiadamia, że konkurs hippiczny czyli popisy w jeździe konnej oraz skakania przez przeszkody nie odbędzie się 16-go lecz 14-go maja br. o godz. 2 popołudniu na placu wyścigowym.

Wyścigi konne w Krakowie. W dniu 15 kwietnia bm. zamknięto mianowania do biegu „Wielkie krakowskie wiosenne Steeple chase“ z dotacją 4500 koron i nagrodą honorową dla jeźdźca zwycięscy. W biegu udział brać będą 4 letnie i starsze konie wszystkich krajów. Meta wynosi 4800 metrów. Bieg odbędzie się w środę dnia 17 czerwca br. Zamianowano 19 koni, a mianowicie: p. Fr. Bartoscha (st. wojs. weterynarza) 4 l. kaszt. og. Cordon, p. Ant. Drehera 4 l. kaszt. kl. Marienburg, nadpor. Fr. Heintschla 5 l. gn. og Csitt i 4 l. gn. og. Tosti, p. Paw. Mravika st. gu. w. May be. 5 l. gn. kl. Nyájas 5 l. kaszt. kl. Rozmaring i 4 l. gn. og. Tromf. Nadpor. Bar. Rechlina 6 l. kaszt. og. Campbell, p. Władysława Schindlera 4 l. kaszt. og. Gugu, p. Kaz. Ostoja Ostaszewskiego 6 l. gn. og. Dreyfus II. i 6 l. gn kl Licho bez szlarki, hr. Fr. Schönborna 5 l. gn. og. Medicus, por. hr, Zd. Schönborna 4 l. kaszt. w Grinzinger, p. Jul. Világhy st. kaszt. og. Pimasz i 4 l. gn. og. Cserbát.

Curiosum. Wychodząca w Wiedniu *West-Oestliche Correspondenz* podaje z Rzymu, wrzekomo z kół watykańskich wiadomość, którą sama nazywa *curiosum*. Według tej pogłoski miano Watykanowi ze strony Austro-Węgier postawić pod rozwagę kwestję, czyby nie było wskazanem, przy przewidzianej niebawem zmianie w Pontyfikacie, przenieść stolicę papiestwa z Rzymu do Wiednia. Stanowisko Ojca świętego jest we Włoszech, do republiki dążących, czemraz cięższe, a cierpi na tem jego autorytet. Francja, najstarsza córka Kościoła, z każdym dniem staje się bardziej ateistyczną i nie mogłaby udzielić papieżowi godnego, wolnego schroniska. Hiszpanja znowu jest cała podminowana agitacjami, a choć pozycja Kościoła zdaje się być tam silnie ugruntowaną, to jednak jest prawie pewnem, że papież nie miałby tam jednej spokojnej godziny. Ze wszystkich wielkich państw katolickich pozostają Austro-Węgry jedynemi, a Wiedeń jedynem wielkiem miastem, gdzie usposobienie ściśle katolickie i szczęśliwe geograficzne położenie stwarzają najlepsze warunki dla pełnej w owoce działalności Ojca świętego.

Z Londynu donoszą, że 70 osób z najwyższych tamtejszych sfer towarzyskich przeszło na łono Kościoła katolickiego.

Aresztowanie redaktorów. W Zagrzebiu aresztowano wczoraj redaktorów pism opozycyjnych *Obzora* dra Mazzury i *Hrvatska* Haimerla. Trzeci redaktor, Radic, zdołał wczas jeszcze uratować się przed aresztowaniem ucieczką.

Kulturkampf we Francji. Arcybiskup w Nancy, w kazaniu, wygłoszonem niedawno w tamtejszej katedrze zwrócił się w ostrych słowach przeciw prezydentowi gabinetu i jego ostatniemu cyrkularzowi, zakazującemu członkom zakonów nieautoryzowanych wygłaszania kazań w kościołach parafjalnych. Biskup ostro zaprotestował przeciw targnięciu się ministra prezydenta na prawa kościoła. Audytorjum w kościele hucznymi oklaskami przyjęło mowę arcybiskupa. Podobno ma być wydane ostre zarządzenie przeciw biskupowi.

Oszustwa na wielką skalę. Starosta tłumacki hr. Maurycy Dzieduszycki wniósł do prokuratorji stanisławowskiej doniesienie karne przeciw sądownie ustanowionemu administratorowi dóbr tłumackich Regenstreifowi, który na szkodę b. właściciela tych dóbr Johna, dopuścił się był oszustw na bardzo wysokie sumy.

Długowieczność. W Odessie żyje pewien staruszek, Polak, niejaki Aleksander Wojciechowski, który obecnie liczy 119 rok życia. Wojciechowski ma umysł jasny i pamięta wszystkie zdarzenia swego długiego żywota. Słyszy bardzo dobrze, wzrok ma słaby. Ożenił się dopiero, mając 100 lat wieku.

5000 kor. za kwiat. W Brierfeld pod Burnley (Anglja) sprzedano z przetargu zbiór storczyków Monkholma. Za storczyk *Cypripedium Priam* zapłacono 210 funt. sterl. (5000 k.), za *Odontoglossum Crispum Alpha* 200 f. st. Oprócz tych dwóch odmian sprzedano jeszcze 53 inne za 1080 funt. sterl.

Korespondencja redakcji. *Wp. Dr. W. S., Sambor.* Dzięki. Rękopisów nie możemy zwracać. O projekt statutu prosimy bardzo.

Z kraju.

Dolina. (*Złożenie z urzędu*). Namiestnictwo złożyło Michała Pokryszkę naczelnika gminy Słoboda bolechowska z urzędu i poleciło tutejszemu staroście spowodować przeciwko niemu śledztwo karno-sądowe z powodu udowodnionego sprzeniewierzenia pieniędzy gminnych.

Jaworów. *(Zaginiony chłopak)*. We wsi Żmijowiskach zginął bez śladu w dniu 10 kwietnia br około godz. 5 popołudniu tamtejszemu gr. kat. proboszczowi Eustachemu Cepińskiemu 7-letni synek. Zachodzi podejrzenie, że jeden z gospodarzy żmijowiskich, na którego podwórzu dziecko bawiło się i zginęło, rozbierając w piątek popołudniu obok swej chaty piwniczkę na kartofle, przez nieostrożność zasypał dziecko ziemią, która w połowie od strony włazu do jamy sama runęła; albo też rozrzucając dach nad swą piwniczką rzucił przez nieostrożność na dziecko gruby dyl i zabił na miejscu.

Łańcut. *(Ukonstytuowanie rady powiatowej)*. Dnia 18 bm. odbyło się tutaj pierwsze zgromadzenie nowo obranej rady powiatowej celem ukonstytuowania się. Prezesem wybrany ponownie Roman hr. Potocki, zastępcą prezesa pos. Bolesław Żardecki. Do wydziału weszli: Roman hr. Scipio z Łopuszki, ks. kanonik Władysław Tryczyński z Markowy, Jan Cetnarski burmistrz miasta Łańcuta, Andrzej Szpytnar z Żyłyni i Antoni Kuchył z Przychojca.

Mościska. (*„Sokół“*). Przed kilku dniami odbyło się tutaj walne zgromadzenie towarzystwa gimn: „Sokół“. Przewodniczył zgromadzeniu wielce zasłużony koło rozwoju „Sokoła“ prezes tegoż p. Lach. „Sokół“ tutejszy rozwija się nadzwyczaj pomyślnie — dzierży on w swoim ręku nietylko cały ruch tutejszego życia towarzyskiego, ale pracuje również bardzo dodatnio w kierunku narodowym. Towarzystwo dzięki zapobiegliwości, staraniom i trudom dzielnego prezesa p. Lacha i innych druhów posiada własny gmach, piękny bardzo ogród spacerowy a co najważniejsze bardzo znaczną liczbę członków. Znać tu ruch i życie na każdym kroku, znać tu karność i jedność „Sokoła“. — Każdą uroczystość narodową, każdą ważniejszą pamiątkę dziejową „Sokół“ umie i potrafi uczcić uroczyście i z powagą. Nic więc dziwnego że „Sokół“ otaczamy sympatją i garniemy się do tego gniazda, gdzie można znaleść i zabawę i pokrzepić ducha. Walne zgromadzenie przez aklamację wybrało ponownie prezesem pana Lacha — a również jednogłośnie uchwalono zamianować pana Wisłockiego radcę sądowego za jego zasługi, położone około rozwoju towarzystwa zamianować członkiem honorowym.

(*Wybory*). Z końcem kwietnia odbędą się tutaj wybory do rady powiatowej — jaki będzie rezultat trudno przewidzieć ale zdaje się, że skład rady z małymi bardzo zmianami pozostanie ten sam.

Nowosielce. (*Pogrzeb sprawiedliwego*). Dnia 8 bm. w parafji Nowosielce kozickie świeża mogiła pokryła zwłoki śp. Józefa Nowosieleckiego, prezesa rady powiatowej w Dobromilu, właściciela dóbr, zacnego, ogólnie szanowanego obywatela i człowieka pełnego cnót, gorliwego w wypełnianiu obowiązków dla kraju, rodziny i społeczeństwa. Bóg dozwolił śp. Józefowi przeżyć 82 lat, które były jednem pasmem pracy, wytrwałości, poświęcenia i dążenia do tego co tylko nieskazitelny charakter osiągnąć zdoła. Doczekał się powszechnego szacunku jako prawdziwie dobry Polak, jako chętnie ofiarujący pomoc moralną i materjalną, tam gdzie łzom niedoli ulżyć było można i jako szczery opiekun i dobrodziej włościan w swoim majątku zyskał uznanie i wdzięczność — czego dowodem był głośny płacz otaczający trumnę bez przerwy. Zacna małżonka, wierna towarzyszka w dobrej i złej doli przez lat 50 życia, również syn z wnukami opłakują w ciężkiej żałobie najlepszego męża ojca i dziadka.

Ropczyce. (*Pod kołami pociągu*). Na torze kolejowym między Sędziszowem a Kawęczynem znaleziono zwłoki 50 letniego nieznanego mężczyzny. Dochodzenia żandarmerji wykazały, że mężczyzna ów, w nietrzeźwym prawdopodobnie stanie, wypadł z wagonu pociągu osobowego, jadącego z Krakowa do Lwowa i znalazł śmierć pod kołami tego pociągu.

Sanok. (*Hojny dar*). Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie dr. Tchórznicki, obywatel honorowy miasta Sanoka, przesłał przzd świętami wielkanocnemi 500 kor. na ręce burmistrza miasta Sanoka, celem rozdania pomiędzy ubogich.

Stanisławów. *(Nowa pożyczka miejska)*. Wydział krajowy przyznał gminie Stanisławów pożyczkę w kwocie 80.000 kor. z funduszu koszarowego na budowę i urządzenie koszar dla dwóch kompanij piechoty, umieszczonych obecnie w prywatnych realnościach.

Tarnów. (*Aresztowanie*). Na dworcu tutejszym aresztowano przed kilku dniami niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, który przesłuchany na policji, podał, iż się nazywa Baruch Herzig. Tymczasem dalsze badania wykazały, że nazywa się właściwie Samuel Orgel, liczy lat 43, jest żonaty i był właścicielem realności w Krasnem. Używał także nazwiska Samuel Krasner. Trudnił się stale kradzieżami kieszonkowemi w wagonach i na dworcach kolejowych, nadto ogrywał podróżnych w oszukańczy sposób w karty. Był już kilkakrotnie za kradzież karany. Operował także na Węgrzech, gdzie go schwytano na kradzieży i skazano na półtora roku więzienia. Karę tę odsiedział pod nazwiskiem Chaima Zengera. Orgel uwijał się także i na dworcu we Lwowie.

Wybranówka. (*Kradzież w cerkwi*). Dnia 11 bm. w nocy włamali się niewyśledzeni dotyczas sprawcy przez okno w zakrystji do cerkwi w Wybranówce, a rozbiwszy drewnianą skarbonę, przyśrubowaną do podłogi, zabrali z niej pieniądze cerkiewne w kwocie około 700 koron różnej monety przeważnie 1-koronówek i 5-koronówek i uciekli prawdopodobnie w kierunku Lwowa. Narzędzia, których użyli do wyłamania muru i kraty, pozostawili na miejscu. Narzędzia te skradzione zostały tej samej nocy z kuźni kowala w pobliskiej wiosce.

*** Przedstawienie amatorskie.** „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich“, urządza na dochód budowy własnego domu w dniu 26 kwietnia b. r. w sali Stowarzyszenia „Gwiazda“ (ulica Franciszkańska l. 7) „Wesoły Wieczór“ połączony z produkcjami chóru drukarzy. Program: 1. a) J. Gall: „Krakowiak“. b) Matiuk: „Czom tak skryto“. c) Walter: „Hej pójdziemy dziewczyno“. d) J. Gall: „Na warti“, odśpiewa chór drukarzy. 2. „Zgryziony Bazio“, typ lwowski przez J. W., wypowie p. A. D. 3. „Broń niewieścia“, komedja w 1 akcie Benediksa. 4. „Dwóch emerytów“, duet humorystyczny. 5. „Ach Panie!“, M. Gawalewicza, wygłosi panna M. Hollenderówna. 6. Bursa: a) „Gondoliera“, b) Signio: „Kujawiak“, chór z towarzyszeniem orkiestry. 7. „Srul samobójca“, monolog charakterystyczny przez A. Dolleczka. 8. „Farbiarze“, komedja w 1 akcie A. Walewskiego. Muzyka narodowa“. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem. Ceny miejsc: Kanapka 80 ct. Krzesło pierwszorzędne 30 ct., drugorzędne 40 ct. Wstęp na salę 20 ct., dla młodzieży szkolnej i rękodzielniczej 10 ct.

*** Ubogi uczeń** wyższego gimnazjum zwraca się do szanownej P. T. Publiczności z prośbą o łaskawe datki na czesne i taksę egzaminacyjną. Łaskawe datki uprasza się nadsyłać do „Bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej“, Lwów, pasaż Mikolasza.

*** 40.000 koron** wynosi główna wygrana na losy ogrzewalni dla biednych. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie jutro to jest dnia 23 kwietnia 1903 roku i wszystkie wygrane po strąceniu 10 proc. opustu zostaną przez dostawcę w gotówce wypłacone.

*** Z Czytelni akademickiej.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Czytelni akademickiej“ odbędzie się we wtorek dnia 21 kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali III. uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawy osobiste.

*** Z Czytelni katolickiej.** We środę dnia 22 kwietnia b. r. będzie miał odczyt w Czytelni katolickiej prof. ze Stanisławowa p. Leon Ciliński p. t.: „Żywot i pisma Jana Dantyszka, biskupa Warmińskiego“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny dla członków i pań i gości wprowadzonych.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta, Kolonia „Au“ 3 kor

Zmarli:

Ludwika hr. Dębińska, w zakonie siostra Marja Jadwiga, zmarła wczoraj w Nowym Sączu, licząc 53 lat. Była córką hr. Włodzimierza Borkowskiego, a matką hr. Stanisławowej Mycielskiej. Po śmierci męża Antoniego w 1876 roku, wstąpiła do zakonu Niepokalanek, rozwijając w Jazłowcu i Niżniowie przez lat przeszło 25 rozumną, gorliwą i patrjotyczną działalność nauczycielską, na polu wychowania młodych panien ze wszystkich dzielnic Polski.

W Kleczy zmarł proboszcz tamtejszy ks. Andrzej Bobek.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek po raz pierwszy w tym sezonie „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Salomei Kruszelnickiej i Józefa Russitana.

Jutro w środę „Stary mąż“, komedja w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego. Rozpocznie „Przed pojedynkiem“, obraz sceniczny w 1 akcie przez Idę z hr. Łosiów-Pileoką.

We czwartek (wznowienie) „Hugenoci“, wielka opera w 4 aktach G. Mayerbeera. Gościnny występ Salomei Kruszelnickiej i Józefa Russitano, oraz występ Ludwiki Marek, Józefa Chodakowskiego, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

W piątek po raz pierwszy „Panna służąca“, komedja w 3 aktach Pawła Bilhaud'a i Maurycego Hennequin'a, przekład Emilji Sliwińskiej. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska (rola tytułowa), Węgrzynowa, Jankowska, Połęcka, Rybicka; pp.: Feldman, Nowacki i Roman.

W sobotę „Hugenoci“, wielka opera.

Z teatru. Kasa teatralna od jutra już sprzedaje bilety na obydwa przedstawienia „Hugenotów“. Sezon operowy kończy się w przyszłym tygodniu, będzie więc tylko jeszcze pięć ostatnich przedstawień operowych, wśród których usłyszymy jeszcze „Hrabinę“ i „Halkę“, z panną Kruszelnicką.

Po sezonie operowym rozpoczną się zaraz przygotowania do wystawienia głośnej operetki wiedeńskiej Lehara, pt. „Druciarz“ (*„Der Rastelbinder“*), która w tym sezonie nie schodzi z repertoaru wiedeńskiego Carlteatru i tak, jak w przeszłym roku tamże „Słodka dziewczyna“ graną była dotąd przeszło 160 razy z rzędu.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. Dziś we wtorek, 21 kwietnia, koncert symfoniczny.

We czwartek, 23 bm., koncert filharmoniczny, ze współudziałem Leopolda Godowskiego, pianisty. — Ceny miejsc zniżone.

Czajkowskiego „Symfonja piąta“, wykonaną zostanie w czwartkowym koncercie w Filharmonji. Jak wiadomo, symfonja ta, obok znanej już naszej publiczności muzykalnej symfonji „patetycznej“, należy do najznakomitszych dzieł twórcy „Onegina“, a do najdoskonalszych, jakie literatura symfoniczna doby najnowszej posiada. Melomani nasi powitają też zapewne z radością sposobność poznania tak wspaniałego dzieła, we Lwowie dotychczas jeszcze niewykonywanego. Prócz symfonji powyższej, usłyszy publiczność nasza na tym samym koncercie, również po raz pierwszy, koncert A-dur Liszta, który odegra z tow. orkiestry Leopold Godowski. Dwa zupełnie nowe utwory na jeden wieczór, a do tego współudział w koncercie tak znakomitego pianisty, jak Godowski, to atrakcja istotnie zbyt silna, ażeby się jej oprzeć można. Spodziewać się też należy, że koncert czwartkowy zgromadzi w sali Filharmonji bardzo liczną publiczność.

Kazimierz Króliński. *Dzieje Polski po jej rozbiorach*, opracowane w krótkości dla ludu i młodzieży, z 6 obrazkami, Stanisławów 1903. Nakład Romana Jasielskiego. Pod tym tytułem wyszła trzecia z rzędu książeczka „Czytanek polskich“ i zawiera zwięźle i przystępnie opowiedziane najważniejsze zdarzenia historyczne od 3 rozbioru, aż po rok 1902. Podnieść należy, że książeczka ta, zarówno, jak i poprzednie, może wiele się przyczynić do rozszerzenia oświaty między ludm. Wydawcy nie szczędzą trudów, ni kosztów, byle tylko książeczki szły w najdalszy zakątek ziemi polskiej i uświadamiały lud, wskazywały mu jego przeszłość. Tak wynika z odezwy, umieszczonej w 2 książeczce „Nasze dzieje“. Niezwykła taniość książeczek, bo tylko 10 h. egzemplarz, powinna zachęcić wszystkich do rozpowszechnienia tak pożytecznych dziełek. Szczególnie wśród młodzieży szkolnej, tak po wsiach, jak i po miastach, powinne one znaleść mnóstwo czytelników, Polecamy tę sprawę nauczycielstwu ludowemu. Wydawnictwo jest do nabycia we wszystkich księgarniach. W druku tegoż wydawnictwa: „Naród polski i jego ziemie“, z mapkami i obrazkami, pióra Kazimierza Królińskiego, oraz „Powstanie Kościuszki“. Kończąc tę pobieżną notatkę, wyrażamy szczere uznanie pracownikom na niwie oświaty ludowej.

Dla naszych abonentów.

Chcąc abonentom naszym ułatwić nabycie tanich, a dobrych książek, odstępujemy im, dopóki niewielki zapas starczy, następujące dzieła po cenach wyjątkowo zniżonych:

Serja I. (Powieści i nowelle): Fogazzaro „Dawny światek“, Gawalewicz „Majster do wszystkiego“, Włast „Opowiadania z okolic Słuczy“, Miciński „Nauczycielka“, Rystan „Jerk“, Żuławski „Pax“, Begrowski „Szkoła Kwintyna“. Razem 7 książek, zamiast ceny księgarskiej 12 kor. 20 hal., tylko 7 kor.

Serja II. (Powieści i nowelle): Jirasek „Raj świata“, Sewer „W kleszczach“, Neumanowa „Baśnie Wschodu“. Dwie nowelle Czaszki (Tad. Rittner) „Dora“, Górski „Bibljoman“, Grabowski „Przed laty“. Razem 7 książek, zamiast ceny księgarskiej 10 koron, tylko 6 koron.

Serja I i II razem tylko 12 kor.

Serja III. (Dzieła historyczne): Siarczyński „Dzień 3 Maja 1791“, „Rys historyczny kampanji ks. Józefa Poniatowskiego (1809)“, Wodzicki „Pamiętniki prezydenta Rzeczypospolitej krakowskiej“, Wysocki „Pamiętniki kampanji węgierskiej 1848 roku“, Kołaczkowski „Henryk Dąbrowski“ (illustr.), Lichocki „Pamiętniki prezydenta m. Krakowa z czasów Kościuszki“, Szajnocha „Pisma“ 2 tomy (str. 880), Wodzicka „Eliza Radziwiłłówna i Wilhelm I“ (z illustr.). Wybranowski „Ongi w dworach“. Razem 10 tomów, zamiast ceny księgarskiej 21 kor. 10 hal., tylko 13 koron.

Serja IV. (Rozmaite): Gawalewicz „Poezje“ (z illustr. Stachiewicza), Pieniążek „Słomiany wdowiec“ komedja, Echegaray „Galeotto“ dramat, Tarnowski St. hr. „Kolendy“. Tenże „O Rusi i Rusinach“, tenże „Leon XIII“, Łoziński „Tłum“ studjum. Razem 7 książek, zamiast ceny księgarskiej 8 koron 80 hal., tylko 5 koron.

Serja III i IV razem tylko 16 kor.

Wszystkie cztery serje razem, zamiast ceny księgarskiej 52 koron 10 hal. tylko **26** kor.

Zamawiać można tylko kompletne serje. Przy zamówieniu wystarczy podać numer serji, oraz należy równocześnie przesłać należytość: Administracja *Dziennika Polskiego* we Lwowie.

Podatek narodowy.

W zapoczątkowanej przez nas dyskusji na temat wniosku samborskiego o podatku narodowym, otrzymujemy od jednego z lwowskich czytelników uwagi następujące;

Poruszona przez szan. autora z Sambora szlachetna myśl o dobrowolnem opodatkowaniu na rzecz skarbu narodowego, spowodowała szczegółową niemal dyskusję na szpaltach *Dziennika Polskiego*, a podniesione tamże dotychczas tak wnioski i zdania, jak i krytyka tychże nie wyczerpały jeszcze sprawy tej, tak gorąco społeczeństwo polskie obchodzącej.

Zgadzamy się w rezultacie wszyscy, iż dać na skarb narodowy powinniśmy i możemy i gdyby tylko więcej wytrwałości i mrówczej pilności w naszych charakterach, a dzieło byłoby imponującem i z miesięcznego podatku centowego urosłyby w kilku latach sumy — jak na nas — bajońskie. I podniesionym w poprzedniej dyskusji zarzutom słuszność trzeba przyznać. Sądzę jednak, że nie tak znowu źle i słabo przedstawia się sprawa zbierania tych dobrowolnych centów miesięcznie. Myśl o miejscowych komitetach i jednym centralnym jest bardzo dobrą bo i Czesi tak postępują; a jeżeli ktoś da w pierwszym zapale koronę, lub guldena, to ma zapłaconą wkładkę za 50, względnie 100 miesięcy, po upływie których znowu można sięgnąć śmiało do jego kieszeni z pewnością ze skutkiem. Zasadnicza więc myśl jest wspaniałą i tak szlachetną, że nie snuć wątku jej dalej, byłoby wprost zaniedbaniem sprawy narodowej i społecznej.

Pomijając już jednak mylne a nawet przesadne cyfry o wydatności centowego podatku — bo chyba w tym kierunku na jeden milion Polaków w kraju naszym liczyć nie możemy (nie biorąc naturalnie w rachubę całych rodzin złożonych z drobnej dziatwy) i opierając tylko na 1/4 części owego miljona, zdziałać możemy wiele, bardzo wiele, gdyby — . . . gdyby niestety w razie przeznaczenia zebranych sum na pojedyncze cele narodowe, w łonie rządzić mającego komitetu nastąpiła zgoda. I tu już z góry można przewidzieć trudności, biorąc pod rozwagę, że podatek ten składać będą wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, które też prawem słuszności muszą mieć swoich delegatów, czy zastępców w komitecie centralnym. A że ta zgoda byłaby trudną, mamy przykład na rozstroju sprawy wiecu narodowego, zawieszonego z powodu niezgody stronnictw, w kraju rządzących.

(W interesie prawdy musimy twierdzić, że szan. autor jest w błędzie, co do wiecu narodowego. O jakimkolwiek rozstroju w sprawie wiecu, zgoła nie wiemy. Przeciwnie, wiadomo nam, że prace wiecowe są w pełnym toku i na ukończeniu, a uczestniczą w nich ludzie wszystkich naszych obozów narodowych. *Red. „Dz. Pol.“*.)

Uchwałę o podatku centowym mógłby powziąć tylko wiec narodowy i tylko taka uchwała zobowiązywałaby moralnie każdą, po polsku czującą jednostkę. O formalności więc nie walczmy, a dążmy całą siłą do rychłego zwołania wiecu narodowego, tak przez cały ogół polski oczekiwanego. *E. K.*

Gal. akc. Bank hipoteczny.

Lwów 21 kwietnia.

Trzydzieste piąte zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku hipotecznego odbyło się dziś o godzinie 10 rano pod przewodnictwem hr. Adama Gołuchowskiego, prezesa rady nadzorczej. Hr. Gołuchowski zagaił zgromadzenie, poświęcając słów parę wspomnieniu zasług b. dyrektora Lazarusa.

Zamknięcie rachunków Banku wykazuje w stanie czynnym za r. 1902 179,224.795 k. 38 h. Zysk wynosi 1,435.024 k. 04 h. Suma udzielonych pożyczek hipotecznych wynosiła z końcem r. 1902 125,293.154 k. 74 h. czyli jest o 438.774 k. 96 h. wyższą, niż w roku 1901.

Sprawozdanie rady nadzorczej zaznacza, że mimo rozsprzedania w roku ubiegłym całego zapasu listów zastawnych Banku, sądząc z ogólnego stanowiska ekonomicznego — roku ubiegłego za pomyślny nie uważa, stagnacja bowiem na polu handlu i przemysłu, która na targach europejskich stała się niemal chroniczną, nie ustąpiła wcale, lecz trwa nieprzerwanie; nagromadzenie wielkiej ilości gotówki w instytucjach finansowych i idący za nią spadek stopy procentowej, są przeważnie następstwem tego, że kapitały na polu produkcyjnej czynności nie znajdują zajęcia, czego nie można poczytywać za objaw dodatni.

Ogólna kwota zaległych rat amortyzacyjnych, będących w egzekucji z końcem roku 1902, wynosiła 1,607.402 k. 52 h. czyli o 23.474 kor. 42 hal. mniej, niż z końcem roku 1901.

Na poczet tych zaległości wpłynęło już w roku bieżącym po dzień 15 kwietnia 1,368.119 kor. 95 hal.

Z końcem roku ubiegłego było w o-

biegu listów hipotecznych na łączną kwotę 129,909.000 k., mianowicie 25,397.200 k. czteroprocentowych, 98,291.000 k. cztero i półprocentowych i 6,220.800 pięcioprocentowych premiowanych.

Kantory wymiany w zakładzie centralnym, wszystkich filjach i ekspozyturach, dały w roku zeszłym zysku k. 242.116·02, zatem w porównaniu z zyskiem roku 1901 w kwocie k. 70.791·41, więcej o k. 171.324·61, a to wskutek korzystnej konstelacji dla papierów lokacyjnych.

Wkładki na asygnaty kasowe wynosiły z końcem roku 1902 k. 2,796.000, to jest w porównaniu z rokiem 1901 mniej o k. 53.800.

Stan pożyczek udzielanych przez kasy zaliczkowe przedstawiał z końcem roku 1902 cyfrę k. 1,986.707·38, był więc wyższym o k. 58.220·20 niż z końcem roku poprzedniego.

Filje rozwijają się normalnie.

Towarzystwo kolei Lwów-Kleparów-Janów, które z powodu rozpoczęcia budowy linji do Jaworowa zmieniło firmę na kolej Lwów-Kleparów-Jaworów, użyło nadwyżki bilansowej na pokrycie należytości lat ubiegłych. Budowa przedłużonej linji przyszła do skutku bez żadnego podwyższenia udziału.

Towarzystwo elektryczne wypłaciło akcjonarjuszom za czwarty rok obrotowy — podobnie jak w roku zeszłym — 5% dywidendy.

Związkowe fabryki oleju nie dały za rok 1902 żadnej dywidendy.

Fabryka dachówek i sztucznego kamienia wypłaciła w tym roku 4% dywidendy.

Bank rolniczy wykazał w roku 1902 obrót pomyślny, tak, że zdołał nadwyżką tegoroczną uzupełnić dawniejsze udziały, umniejszone skutkiem strat na interesie drzewnym, do pierwotnej wysokości i wstąpił obecnie w stadjum pomyślniejszego rozwojn.

Z końcem roku 1902 wynosił fundusz zapasowy zwyczajny k. 5,040.000, nadzwyczajny zaś k. 1,937.350, czyli razem k. 6,977.350.

Zgromadzeniu przedłożył dr. Till następujące wnioski: 1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku. 2. Zatwierdza się zamknięcie rachunku za rok 1902 i udziela się Zarządowi Banku absolutorjum. 3. Z czystego zysku roku 1902 przeznacza się kwotę K. 40.000 do nadzwyczajnego funduszu zapasowego. 4. Zatwierdza się wypłaconą zaliczkę na dywidendę po K. 20 na akcję, oraz ze zwyżki czystego zysku roku 1902 ustanawia się superdywidendę płatną dnia 1 lipca b. r. po K. 10 na akeję, 5. Pozostałe jeszcze K. 18.125.32 przenosi się na rachunek roku 1903.

Fundusz pensyjny banku wynosi obecnie K. 1.163.200 wzrósł zatem w ciągu roku minionego o K. 27.100.38. Łączna cyfra pensyj emerytalnych, wdowich i sierocińskich wypłaconych w roku 1902, wynosiła K. 74.486.92 czyli o K. 8262.74 więcej niż w roku 1901.

Po odczytaniu sprawozdania zabrał głos prezydent miasta dr. Małachowski i wniósł, by z czystego zysku przeznaczono 1000 kor. na pomnik Mickiewicza we Lwowie.

P. Schütz wolałby widzieć dywidendę wyższą, choć o guldena, ale gdy nie może być inaczej, to godzi się na to co jest; może później po przesileniu europejskiem, będzie lepiej. Do zarządu Banku ma pełne zaufanie; niechętnie natomiast widzi straty w działach przemysłowych.

P. Kędzierski strat tych nie widzi bynajmniej; owszem dodatnią stroną Banku jest opieka nad przedstębiorstwami przemysłowemi.

P. Jaroszyński chce, by kredyt dla przemysłu był udzielany ostrożnie i firmom pewnym. Dalej zauważa, że gdyby Bank dobra tłumackie podzielił na mniejsze obszary, mógłby je daleko korzystniej sprzedać.

Wyjaśnień na pytania powyższych panów, udzielił dr. Fruchtmann.

Wniosek dra Małachowskiego, uchwalono jednomyślnie. Przyjęto także wnioski rady nadzorczej.

Następnie zdał dr. Löwenstein sprawę o wnioskach, przekazanych radzie nadzorczej na zgromadzeniu zeszłorocznem, a dotyczących rozszerzenia kontroli. Sprawozdanie stwierdza, że organizacja Banku hipotecznego, jest na takiej podstawie ugruntowana, iż rada nadzorcza wykonuje jak najściślejszą kontrolę i nie potrzeba zalecać stworzenia jakiegoś nowego organu rewizyjnego. Nie ma nic natomiast przeciw stworzeniu komisji rewizyjnej z dwu członków, któraby przed walnem zgromadzeniem badała sprawozdanie.

Wniosek ten zasadniczo przyjęto i będzie traktowany on na następnem walnem zgromadzeniu.

Do rady nadzorczej weszli ponownie pp. dr. Roiński Emanuel i Skrzyński Seweryn.

Na zgromadzeniu było obecnych 27 akcjonarjuszy, reprezentujących 6,879 akcyj a 579 głosów.

Zgromadzenie skończyło się o godz. 12.

Ostrożnie z zakrajowemi asekuracjami.

Dr. H. adwokat tutejszy, ubezpiecza urządzenie swe i kosztowności przeciw kradzieży w tutejszej generalnej reprezentacji Towarzystwa „Fonciere“. Nieszczęście chciało, iż w lutym br. przyszedł w położenie korzystania z owego ubezpieczenia, gdyż skradziono mu z mieszkania z zamkniętej szafy kosztowności wartości około 2000 koron. Towarzystwo to jednkowoż wychodząc widocznie z założenia, iż ubezpieczony ma jedynie prawo do opłacania premji, odmówiło mu zapłatę odszkodowania z powodu, iż rzekomo nie ma dowodu, że rzeczy zaginione znajdowały się w miejcu zamkniętem. Nie mamy bynajmniej zamiaru badać kwestji uzasadnienia odmowy, gdyż będzie to rzeczą sądu, do którego właśnie ubezpieczony o pomoc zwrócić się ma zamiar. Lecz co najważniejsze, że jak każdy ubezpieczający się tak i dr. H. przy ubezpieczaniu się nie zwracał należytej uwagi na warunki towarzyszące owemu ubezpieczeniu.

Otóż i dziś wobec zachodzącej potrzeby udania się o pomoc do sądu spostrzegł, iż rzeczone to Towarzystwo, które ma we Lwowie generalną reprezentację a nawet w tutejszym rejestrze handlowym jest protokołowanem, które ma tyle zaufania do kraju, aby pobierać tylekroć tysięcy koron tytułem premji z kraju, nie ma zaufania do naszych sądów i zastrzega sobie widocznie celem ułatwienia klientom swoim dochodzenia swych roszczeń wyłączną kompetencję sądu wiedeńskiego. Że zaś tylko brak zaufania do naszych władz sądowych jakoteż chęć utrudnienia skrzywdzonym swym kljentom dochodzenia swych słusznych roszczeń jest powodem owego postanowienia, wynika chyba ponad wszelką wątpliwość z tego, iż dr. H. udał się pisemnie i ustnie do tutejszej generalnej reprezentacji z prośbą, by dla zaoszczędzenia mu kosztów zezwoliła na wytoczenie skargi przed sąd właściwy we Lwowie jako siedzibie generalnej reprezentacji, na co się jednak rzeczone Towarzystwo mimo wszelkich starań zgodzić nie chciało. Postępowanie to zakrajowego Towarzystwa, ciągnące z kraju niezliczone zyski (utrzymuje we Lwowie biuro i zajmuje kilkunastu urzędników) zasługuje na publiczne napiętnowanie i powinno też być przestrogą dla wszystkich, którzy mają zamiar wejść w jakiś stosunek z owem Towarzystwem i innemi zagranicznemi podobnego rodzaju instytucjami.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w razie podobnych sporów oddaje rozstrzygnięcie sprawy pod sąd obywatelski i nie naraża stron na żadne przykrości. Wynik sporu sądowego w swoim czasie dla wykazania uzasadnienia owej odmowy, podany będzie również do publicznej wiadomości...

Zawieje śnieżne.

Z Krakowa piszą pod datą wczorajszą:

Dzisiaj rano znowu całe miasto było zasypane śniegiem przeszło na stopę wysokości. Zarząd czyszczenia miasta zmobilizował siły robotnicze i rozpoczął od rana oczyszczanie ulic, zawalonych śniegiem. Wicher dzisiejszy nie pędzi już chmur śniegowych; natomiast jest tak silny, że np. około kościoła N. Marji Panny, wprost nie łatwo jest przejść; toż samo na placu Marjackim. W nocy także w okolicy Krakowa i dalej musiały szaleć burze śnieżne, skoro do południa nie nadszedł żaden pociąg od strony Wiednia. Bliższych szczegółów, z powodu przerwania linij telegraficznych i telefonicznych, dowiedzieć się nie można. Wskutek burz zawieszono dzisiaj ruch na linji kolejowej Trzebinia-Szczakowa.

Od jednego z podróżnych, który z powodu wczorajszej burzy i zasp śnieżnych nie mógł dotrzeć do celu podróży, otrzymuje *Czas* następujący opis: Pociąg ze Lwowa, którym miałem odjechać rano, udając się do Żywca, przybył na stację z 25-minutowem opóźnieniem. Ponieważ w Krakowie śnieg ustał rano i częścią już stopniał, dziwny widok przedstawiały wagony i lokomotywa, okryte grubą białą warstwą. Podróż w stronę Wiednia odbywała się powoli; pociąg opóźniał się ciągle, oczekując na stacjach, lub nawet w gołem polu na inne, krzyżujące się z nim pociągi. Cała przestrzeń, jak okiem sięgnąć, pokryta śniegiem, miejscami ślady nocnego orkanu; setki drzew powalonych na ziemię w lasach, zwały namiecionego wichrem śniegu. Tu i ówdzie śnieg stopniał nieco; niżej położone łąki zalane wodą, którą pokrywa gruby kożuch zbitego, zżółkłego, na wpół rozmokłego śniegu. Po chwili śnieg zaczyna znowu prószyć, zrazu nieznacznie, potem co raz większymi płatami. Na białem tle tu i ówdzie tylko przebłyśnie młoda zieleń drzew i krzewów przydrożnych.

Pociąg wiedeński pospieszny, który miał nadejść do Krakowa o godzinie 6·30 z rana, przybył z 12-godzinnem opóźnieniem, po zwykłym pociągu o 5·19 po południu, przywożąc dopiero ranną pocztę warszawską i wiedeńską.

Także z innych stron donoszą o ogromnych zamieciach.

W St. Veit an der Triestung zamieć śnieżna przybrała olbrzymie rozmiary. Masy śniegu zawaliły całą dolinę do tego stopnia, że rano mieszkańcy tylko z trudem mogli otworzyć drzwi domów. Jak twierdzą mieszkańcy, przez całą zimę nie spadło tyle śniegu, co w ciągu ostatniej doby. Drzewa owocowe zniszczone, znaczne szkody poniosły lasy. Podobnie przedstawia się sytuacja we wsiach okolicznych. Wszędzie pęki opadły na ziemię, zwarzone mrozem; zasiewy zniszczone. Szkoły wiejskie próżne, bo dzieci z powodu zasp śnieżnych nie mogły przybyć. Warstwa śniegu dosięga metra i wyżej.

W Białej i okolicy śnieg pada bez przerwy. W Bielsku runął słup telefoniczny w pobliżu teatru pod ciężarem śniegu. Ruch kolei elektrycznej, służba telefoniczna i telegraficzna wstrzymane. Pociągi z Dziedzic przybyły z godzinnem opóźnieniem.

Część Węgier została także objęta burzą. W Pięciokościołach śnieg pokrył. grubą warstwą dachy domów; termometr spadł poniżej zera. Mróz wyrządził znaczne szkody w zasiewach i winnicach. W Oedenburgu szaleje orkan. Urząd telegraficzny nie przyjmuje depesz, ponieważ połączenia na wszystkie strony zerwane. Na ulicach leżą słupy telefoniczne, a wogóle wyjście na ulicę, z powodu wichru, jest połączone niemal z niebezpieczeństwem życia. Także z innych komitatów węgierskich nadchodzą wiadomości o opadach śnieżnych i mrozach.

We Francji ucierpiała zwłaszcza Marsylja. Orkan wyrządził wielkie spustoszenia. Wiele okrętów zostało zerwanych z kotwicy; między nimi dwa wielkie parowce „Orinoco“ i „Wenezuela“. Pewna liczba mniejszych okrętów zatonęła; zatonęło też około 40 łodzi. Żaden okręt nie mógł z powodu wzburzenia morza wpłynąć do portu; okręty pocztowe zatrzymano w porcie, aby nie narażać ich na niebezpieczeństwo. Gdzieniegdzie przerwano w dokach prace. — Mieszkańcy od lat już nie pamiętają takiej burzy.

(*Telegr. Dzien. Polsk.*)

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś wicher znacznie mniejszy, śnieg topnieje powoli z powodu ocieplenia się powietrza. Dziś można dopiero widzieć, że liście i pączki kwiatowe wskutek zimna są zupełnie zwarzone. Dziś jeszcze pociągi od strony Wiednia przychodzą z pewnem opóźnieniem. Warszawskie dzienniki donoszą, że z powodu śniegu ruch pociągów utrudniony. Südexpress ugrzązł w zaspie, także wiele innych pociągów ugrzęzło. Wielkie szkody poniosły sady.

Sztokholm. W środkowej i południowej Szwecji jest ruch telegraficzny i telefoniczny wskutek burzy zupełnie przerwany.

Kopehaga. Onegdaj w nocy i wczoraj rano panowała tu zamieć śnieżna i burza. Spadł nawalny śnieg. Ruch pociągów kolejowych z Kopenhagi we wszystkich kierunkach zupełnie wstrzymano. Połzczenia telegraficzne i telefoniczne przerwane.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Posiedzenie izby poselskiej rozpoczęło się prawie przed pustemi ławkami. Z powodu przerw w komunikacji i opóźnienia się pociągów, wielu posłów jeszcze brakuje w izbie. Na ławach polskich pustki ogromne.

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Prezydent otwiera posiedzenie o kwadrans na 12.

Deputacja kwotowa.

Prezes gabinetu przedłożył pismo, w którem uprasza o wybranie członków deputacji kwotowej.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano liczne interpelacje i wnioski, między innemi interpelację p. Bazyl. Jaworskiego do prezydenta ministrów w sprawie postępowania starosty w Drohobyczu wobec czytelni towarzystwa „Proświty“ i wobec robotników rolnych galicyjskich, udających się na roboty do Prus.

Ten sam poseł wniósł drugą interpelację w sprawie nieuszanowania języka ruskiego i nadużywania władzy urzędowej ze strony starosty w Starym Samborze względem zastępującego go komisarza powiatowego.

Odczytano interpelację posła Krempy i tow. w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w Sędziszowie.

Zapytanie do prezydenta.

Następnie zabrał głos poseł Daszyński i w zapytaniu do prezydenta izby poruszył sprawę znanej interpelacji, wniesionej przez siebie na posiedzeniu izby posłów w dniu 30 marca. Zaznaczył między innemi, że zupełnie mu było obcą zniewaga pamięci zmarłej. Mowca zapytał w końcu prezydenta, dlaczego nie znalazł ani słowa nagany dla posła Mieczysława Pinińskiego, gdy ten obrzucił mowcę obelgami.

Hr. Vetter oświadczył, że ze stenograficznych zapisków widzl, iż zapytanie hr. Pinińskiego, wyrażone na końcu ostatniego posiedzenia zawierało wprawdzie niektóre wyrażenia nieparlamentarne, jednakże te zupełnie dają się usprawiedliwić jego wielkiem rozdrażnieniem.

Odpowiedzi na interpelacje.

Zabrał głos dr. Koerber celem odpowiedzi na interpelację.

P. Koerber odpowiedział między innemi na interpelację p. Daszyńskiego w sprawie spadku po śp. Tuczyńskim. Mowę jego przerywali p. Daszyński i inni posłowie socjalistyczni.

Następnie izba przystąpiła do porządku dziennego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Przeciw upaństwowleniu kolei Północnej.

Cieszyn. Tutejsza rada miejska postanowiła wystosować do rady państwa memorjał, sprzeciwiający się projektowi upaństwowienia kolei Północnej.

Z obozów czeskich.

Wiedeń. Uchwalona przez komitet wykonawczy młodoczeski rezolucja nie została „urzędownie“ ogłoszoną; wiadomo jednak, że jest ona bardzo ostrą. Wynika to chociażby już z tego, że przyjęto ją jednogłośnie, więc i radykalni posłowie na nią głosowali.

Rezolucja, jak słychać, przedstawia zaniechanie obstrukcji, jako chwilowy zwrot taktyczny i dowodzi, że tem samem Czesi w niczem nie oddalili się od zasad swego stronnictwa. Rząd dra Körbera uznany jest za wrogi Słowianom. Rezolucja zapowiada nietylko ostrą opozycję, ale także ewentualnie obstrukcję, domaga się jednak, ażeby szczegóły taktyczne pozostawić klubowi.

Na zebraniu okazało się, że mężowie zaufania z Moraw nie mogą we wiecu na przyszłą niedzielę brać udziału, prócz tych, którzy są zarazem członkami klubu. Tak opiewa statut stronnictwa.

Praga. W niedzielę przemawiał poseł Forzt przed wyborcami i występował bardzo ostro przeciw kierownictwu klubu. Wyborcy uchwalili mu wotum zaufania i upoważnili do wystąpienia z klubu, gdyby to uznał za stosowne.

Dwuletnia służba wojskowa.

Wiedeń. Depesze z Budapesztu potwierdzają w zupełności wiadomość, że premier węgierski Szell ułożył z rządem austrjackim sprawę zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, a to w piechocie, części artylerji i w technicznych oddziałach armji. Odnośne projekty ustaw będą już w czerwcu przedłożone ciałom ustawodawczym.

Cukrownictwo galic. znowu zagrożone!

Wiedeń. Donoszą tutaj z dobrego źródła, że znane Towarzystwo kartelowców cukrowych, występujące pod mianem fabryki chropińskiej, postanowiło z przyszłym rokiem zaprowadzić dla swych cukrowni w Tłumaczu, w Galicji i w Łużanach na Bukowinie rafinadę i to w kontyngencie 150.000 mtr. ctn. Wnioskują z tego, że podstawa kontyngentu brukselskiego widocznie chwieje się i kartelowcy czesko-morawscy chcą przenieść swój kontyngent rafinady do Galicji i Bukowiny, aby tu wystąpić do ponownej walki z cukrownictwem krajowem.

Z Akademji umiejętności.

Kraków. Doroczne uroczyste posiedzenie Akademji umiejętności odbędzie się 12 maja b. r.

„Janek“ Żeleńskiego.

Warszawa. (Tel. pryw.). Opera Żeleńskiego „Janek“ wystawiona pierwszy raz na scenie teatru Wielkiego doznała zupełnego powodzenia. Obsada i wystawa była świetna. Florjański stworzył bohaterską postać Janka zbójnika. Autor był przedmiotem gorących owacyj.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Dzienniki zajmują się żywo faktem, iż Edgar Combes nie pozwał Bessona przed sąd przysięgłych, lecz przed sąd policji poprawczej. Wiadomo, że przed policją poprawczą nie jest dopuszczalny dowód prawdy, który chce prowadzić Besson. Besson oświadczył sędziemu, iż dowody na przekupstwo w sprawie „miljona Kartuzów“ przedłoży tylko sądowi przysięgłych, gdyby go Edgar Combes zaskarżył o obrazę czci. W rozmowie z redaktorem *Matin* powtórzył dawne oskarżenia, dodając, że ma na nie pisemne dowody. Jeżeli nie będzie pozwany przed przysięgłych, znajdzie inną drogę do wyświetlenia prawdy. Będzie kandydował do parlamentu na miejsce jednego z deputowanych, który ma zamiar złożyć mandat. W takim razie poruszyłby sprawę w interpelacji. Obaj Combesowie byliby wtedy zgubieni. Nawet najgorętsi republikanie muszą się oburzyć na wypędzenie Kartuzów, które grozi ruiną całemu departamentowi.

Vannes. Na posiedzeniu tutejszej rady generalnej wygłosił prezydent Lanjuinais mowę przeciwko postępowaniu rządu wobec zakonów. Rada uchwaliła deklarację, wyrażającą sympatję kongregacjom, które pracowały dla Francji i przyczyniły się do jej wielkości.

Angers. Rada generalna uchwaliła protest przeciw ustawie, odbierającej ojcom rodziny prawo wyboru wychowania, które mają ich dzieci otrzymać. Uchwalono starać się o zniesienie tej ustawy i stanąć w obronie kongregacyj.

Kronika z ostatniej chwili.

Przygotowania do IV zlotu Sokołów. Wczoraj wieczorem obradowała sekcja kolejowa zlotu pod przewodnictwem inspektora Makuscha. Omawiano sprawę urządzania osobnych pociągów dla uczestników i ich rodzin, ewentualnie znajomych, a mianowicie z Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Stanisławowa, Tarnopola, a względnie i z Sambora, Stryja. Uchwalono, by dla dogodności uczestników zlotu, każdy pociąg zatrzymywał się na poszczególnych stacjach. Definitywnych postanowień nie powzięto; zgodzono się jedynie na to, aby zwołać w tej sprawie konferencją, złużoną z delegatów kolei i związku Sokołów.

Śmierć skazańca. Wiśnicz. (Tel. pryw.) Zmarł tu wczoraj na suchoty były buchalter Kasy oszczędności w Wieliczce, Włodzimierz Kompit, zasądzony w r. 1899 na 5 lat więzienia za znane malwersacje w tej kasie.

Rozmaitości.

Lampa Molischa. Profesor Hans Molisch w Pradze, wynalazł oryginalną lampę, dającą światło od bakteryj samoświecących. Lampa ta może podobno okazać się szczególniej pożyteczną do robót w kopalniach, w składach materjałów wybuchowych i łatwo się zapalających. Prof. Molisch demonstrował swój wynalazek w akademji nauk w Wiedniu. Lampa Molischa składa się z kuli szklanej, w której umieszczone jest nasycone saletrą i żelatyną płótno z hodowlą bakteryj samoświecących. W dwa dni po zaszczepieniu mikrobów na wyżej wspomnianem płótnie, umieszczonem w kuli szklanej, lampa Molischa zaczyna świecić i daje światło niebiesko-zielonawe, podobne do światła robaczka świętojańskiego. Światło nietylko, że nie gaśnie w okresie dość długiego czasu (do trzech tygodni), ale nawet się potęguje. Później dopiero powoli przygasa. Przy świetle lampy Molischa można w odległości dwóch metrów rozróżnić rysy ludzkie. jak również czytać nawet drobny druk.

Kara na gospodarzy, wrogich dzieciom. W Chicago z powodu nieprzychylnego usposobienia gospodarzy domów dla lokatorów mających dzieci, ci ostatni z trudnością mogą znaleźć lokale. Kartki z napisami: „Dzieci ani psów się nie przyjmuje“ są zupełnie zwyczajnem zjawiskiem. Sprawa ta więc była przedmiotem obrad na jednem z posiedzeń magistratu. Większość członków stanęła po stronie uciśnionych rodziców, powołując się na list prezydenta Roosevelta, w którym tenże potępia małżeństwa uchylające się od trudów rodzicielskich. Przewodniczący podniósł wniosek nałożenia na gospodarzy, nie chcących przyjmować lokatorów z dziećmi, za każdym razem kary 400 marek. Wniosek przyjęto jednogłośnie i będzie on niebawem wprowadzono w życie. Jestto sprawa nietylko dla Ameryki aktualna, bo i u nas dzieje się coś podobnego, że lokatorom z dziećmi niechcą wynajmować mieszkania.

Śmierć od bomby z dynamitem. W Chersonie, południowej Rosji, dwóch uczniów szkoły felczerskiej, w wieku lat 15 i 18, chciało przygotować bombę, napełnioną dynamitem. Żart dziecinny nie uszedł bezkarnie i obydwaj przypłacili go boleśnie: jeden amputacją ręki, drugi śmiercią. Podczas napełniania bomby dynamitem i po rozgrzaniu tegoż nastąpił wybuch, który spowodował u stojącego przy bombie młodzieńca, oderwanie palców i okaleczenie mięśni ręki, drugiemu zaś, siedzącemu niedaleko, kawałki bomby zmiażdżyły kość biodrową. Po amputacji nogi, nastąpiła wkrótce śmierć.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 20 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·10, Staatsbahny 147·25, Disconto Comandit 189·40, Berlińskie Towarz. handl. 158·—, Laura 223·—, Bochumy 188·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 187·25, Kolej morza Śródziemnego 95·70, Kolej Meridionalna 139·90, Losy tureckie 131·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 185·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 390·25, Lombardy 13·25, Kolej Henry 110·—, Niemiecki bank narodowy 121·10, Kanada Profered 128·75, Akcje żeglugi hamburskiej 107·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Wiedeń** 21 kwietnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4687 sztuk, w tem było z Galicji 504 sztuk, z Bukowiny 42.

Przebieg targu był spokoiny.

Ceny spadły o 50 h.

Niesprzedanych pozostało 37 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 18 sztuk po 60 do 65 kor., 370 sztuk po 66 do 72, 131 sztuk po 73 do 78, 4 sztuk po 78 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 69, krowy podtuczone po 54 do 63, bydło chude po 40 do 54 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 21 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8·51 do 8·90, żyto (słowackie) 7·15 do 7·30, jęczmień (morawski) 7·25 do 8·35, kukurydza (węgierska) 6·40 do 6·65, owies (węgierski) 6·35 do 6·55, rzepak 11·25 do 11·75. Usposobienie pewne. Pogoda zimno.

— **Budapeszt** 21 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·78 do 7·79, na maj od 7·60 do 7·61, na październik od 7·48 do 7·49; żyto na kwiecień od od 6·77 do 6·78, na październik od 6·48 do 6·49; owies na kwiecień od 6·00 do 6·01, na październik od 5·55 do 5·56; kukurydza na maj od 6·00 do 6·01, na lipiec od 6·03 do 6·09; rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

Wiedeń 21 kwietnia. (Giełda południowa, godzina 10 minut 30). Marki 116·98, Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakł. kred. 673·75, Akcje węg. zakł. kred. 722·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 526·—, Akcje Bankvereinu 485·50, Akcje Länderbanku 410·—, Akcje kolei państw. 684·—, Lombardy 43·50, Akcje kolei Elbethal 449·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tytoniowe 334·—, Akcje Alpiny 389·—, Akcje Rima Muranji 481·—, Akcje pragskiego Tow. żel. ——, Losy tureckie 117·50, Ruble 252·75. Usposobienie spokojne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We wtorek 21 kwietnia o godz. 7 wieczorem IV-ty gościnny występ Salomei Kruszelnickiej, primadonny opery warszawskiej i „San Carlo“ w Neapolu. II-gi gościnny występ Józefa Russitano, tenora opery warszawskiej i opery królewskiej w Madrycie i występ Józefa Szymańskiego.

Po raz pierwszy!

Wznowienie:

TRUBADUR

(IL TROVATORE)

wielka opera w 5 aktach Verdi'ego.

OSOBY:

Hrabia Luna	p. Szymański
Leonora	pna Kruszelnicka
Manrico, Trubadur	p. Rissitano
Azucena, cyganka	pni Kasprowiczowa
Fernando	p. Paszkowski
Ruiz, powiernik Manrica	p. Kornarzyński
Inez, powiernica Leonory	pni Okońska
Starszy cygan	p. Jeliński
Posłaniec	p. Fedyczkowski

Żołnierze, cyganie, cyganki, straż.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 kwietnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. K.. Kiliwoda z Neutitschein. G. Neumann z Hildenburga. A. König z Hildesheim. L. Saatz z Demni wyżnej. Hr. K. Mieroszowski Krakowa. Ks. H. Wędzicha z Gruszowa. S. Lewandowski z Bełzca.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Wolgner z Kanarówki. S. Dembiński z Radziechowa. K. Wisłocki z Worobijówki. M. Skarzyńska ze Szwejkowa. M. Weber z Sielca. R. Trojan z Wrocławia. L. Berez z Wołoczysk. S. Dreziński ze Starego Sambora. S. Strasser z Wiednia. S. Kubelka z Aleksandrowa. J. Chorośnicki z Chorośnicy Dr. H. Kolimer z Krakowa. A. Enenkel z Wiednia. M. Fischer ze Stanisławowa.

NEKROLOGIA.

†

Wanda Longchamps de Berier

córka **Franciszka i Wandy z Dybowskich**

zmarła w **Ławocznem** po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w 25 roku życia dnia 20 kwietnia 1903 r.

W głębokim smutku pozostali rodzice wraz z rodziną zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 23 kwietnia 1903, o godz. 4 popołudniu w **Ławocznem** na cmentarz miejscowy.

Ławoczne, dnia 21 kwietnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Bilans

Powiatowej Kasy oszczędności w Śniatynie

za rok 1902 t. j. piąty rok istnienia.

Stan czynny: Pożyczki hipoteczne u 648 stron K. 542.256·74. Portfel wekslowy 1165 weksli na sumę K. 280.883. Zaliczki K. 25.944·26. Lokacje K.58.863. Odsetki naprzód zapłacone K. 5.796·59. Gotówka K. 22.172·83. Inne K. 7.463·53. Razem K. 943.379·85.

Stan bierny: Wkładki na 389 książeczkach K. 424.795·55. Pożyczka komunalna w Banku krajowym K. 488.133·62. Odsetki naprzód pobrane K. 9.536·14. Inne K. 5.337·34.

Czysty zysk za rok 1902 K. 15.577·20.

Fundusz rezerwowy K. 10.931·49. 416

Ogólny obrót kasowy K. 2.759.730·28.

Dyrekcja powiatowej Kasy oszczędności w Śniatynie.

Władysław Solski, w. r. *Włodzimierz Zagórski, w. r.*

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 go października 1902 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociągi pośp. przych.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
2·15	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od [illegible]), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Radowiec, Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	5·0[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·50	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Mezo-Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·25	Janowa
1·35	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Seretu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·40	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·[illegible]0	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze“)

Pociągi pośp. przych.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·2[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociągi pośp. odchodzą	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Seretu, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezo
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy),
—	6·50	Janowa
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
—	11·[illegible]0	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze“)

Pociągi pośp. odchodzą	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną [illegible] — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja [illegible] dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe [illegible] i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych od godz. 8—3, w święta od godz. 9—12.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.